# GŁOS NARODU

CZWARTEK 25. MARCA 1920. NR. 74. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie | Marek 20 | Marek 18 | Marek 20 | Marek 24 | Marek 17 |

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).




## Na marginesie federalizmu.

Zwalczając koncepcyę zjednoczenia katolickiej i ciążącej ku Polsce części Białorusi z Rzecząpospolitą, zwolennicy federacyi zarzucają swym przeciwnikom sprzeniewierzenie się zasadom, które przez ciężkie lata niewoli stanowiły podstawę naszej ideologii. Niepodległość żywego narodu! Wszak Polakowi nie wolno uczynić niczego, coby się sprzeciwiało tej zasadzie. Jakże przedstawia się w świetle rzeczywistości słuszność tego argumentu? Pominąwszy fakt, iż znaczna część Białorusinów (a w ich liczbie wszyscy katolicy) dopomina się zjednoczenia z Polską; pozostawiamy również na uboczu znaną powszechnie rzecz, iż świadomość odrębności narodowo-politycznej u Białorusinów niemal w zupełności nie istnieje i naród białoruski w istotnem słowa tego znaczeniu trzebaby dopiero stworzyć. Ograniczmy się tylko do argumentu, iż zwolennicy zjednoczenia demaskują się jako apostołowie „podziałów" i że nie chcąc ściągnąć na Polskę odium tworzenia nowych podziałów, musimy domagać się granic 1772 r.

Jednak czyż granice przedrozbiorowe Polski zdołają temu zapobiedz? Wszak ludność białoruska zamieszkuje obszary, położona daleko poza naszemi granicami przedrozbiorowemi! Wszak na ziemi białoruskiej leży Smoleńsk! Działając więc konsekwentnie w myśl programu federacyjnego, musielibyśmy się znaleźć w pobliżu Moskwy. Wówczas dopiero moglibyśmy powiedzieć, że istotnie odbudowaliśmy Ruś Białą. Czy jednak perspektywa ta wyda się naszym federalistom pociągająca? Tak z punktu widzenia możliwości jej zrealizowania, jak i użyteczności jej dla Polski? Wątpimy.

* * *

Program federacyjny ma dwa oblicza. Jedno z nich, to Białoruś sfederowana z Polską, drugie zaś, to „Wielka Litwa", złożona z części litewskiej, białoruskiej i polskiej, złączona nieokreślonymi dotąd bliżej węzłami z Polską. Koncepcya ta ma zarazem usunąć z powierzchni świata spór o Wilno, gdyż gród ten byłby stolicą całej, Wielkiej Litwy. Zwolennikami tej trialistycznej Litwy są naogół nasi socyaliści.

Odpowiadając na żądanie deputacyi socyalistycznej, by Polska zawarła natychmiast pokój z bolszewikami, Naczelnik państwa, Piłsudski, wyraził się, iż „w tem jest cały ambaras, by obie strony chciały naraz". W niniejszym przypadku cały ambaras polega na tem, iż chodzi już nie tylko o dwie, lecz o trzy strony. Od trialistycznej Litwy odżegnywują się Polacy wileńscy i grodzieńscy, którzy błagają o zjednoczenie ich z Macierzą, nie chcą o niej słyszeć Litwini, dla których Wilno, Mińsk i Nowogródek są równie rdzennie litewskiemi miastami, jak Daukszty lub jakieś inne Rumszyszki, nie chcą wreszcie Białorusini. A chyba państwo, którego nikt nie chce, byłoby największym „ambarasem" nawet dla jego twórców.

* * *

Przedrozbiorowe granice Polski obejmowały również Podole, Wołyń i prawobrzeżną Ukrainę, a więc ziemie, zamieszkałe naogół przez ludność ruską. Z noty ministra Patka musi się wysnuć wniosek, iż rościmy sobie prawo również do tych ziem. Podnoszą to roszczenie, musimy mieć jakiś plan rozwiązania kwestyi ukraińskiej. Na czem tedy plan ten polega? Wszak to jest problem o pierwszorzędnej dla Polski doniosłości i chyba społeczeństwo polskie powinnoby o nim wiedzieć.

Jeśli zaś plan ten ma polegać na budowie Ukrainy, czyż nasi federaliści zdają sobie sprawę, iż olbrzymia połać Ukrainy leży po lewym brzegu Dniepru, a nawet — zdaniem statystyków ukraińskich — sięga po Kaukaz i Morze Kaspijskie, nie mówiąc już o Krymie? Gdzież są tedy granice 1772 roku i jak zdołamy przeprowadzić tu zasadę odbudowy, czy też budowy niepodległej Ukrainy.

* * *

Z za kulis naszej polityki zagranicznej wyjawia „Gazeta Warszawska" następujący przebieg rokowań w sprawie noty do bolszewików: „Nim jeszcze sprawa odpowiedzi rządowi sowietów weszła na porządek obrad Rady ministrów i sejmowej komisyi spraw zagranicznych, dokładały możne czynniki wszelkich starań, ażeby rząd spowodować do tego, by stanął na gruncie postulatu granicy z roku 1772. jako realnego żądania naszego, czego nieodzownem oczywiście następstwem byłoby federacyjne tylko połączenie rozległych ziem wschodnich z Rzecząpospolitą Polską. Po długich dyskusyach i pertraktacyach naczelne i miarodajne czynniki polityczne postanowiły stanowiska tego nie zająć. Przeciwnie, zdecydowano wyraźnie, że żądanie od Rosyi zrzeczenia się praw do wszystkich ziem wschodnich z granic roku 1772, aż do samego Dniepru, że to żądanie wysunie się tylko jako postulat zasadniczo-ideowy, że natomiast realno-polityczne żądanie pójdzie w tym kierunku, by Polska zdecydowała o swojej granicy wschodniej w porozumieniu z ludnością ziem interesowanych w granicach linii frontu, a poza nią jeszcze w pewnej strefie bezpieczeństwa, z której by się wojska bolszewickie musiały wycofać, by natomiast w pozostałej reszcie ziem z roku 1772 plebiscyt przeprowadzony został przez władze rosyjskie. I ustalono zarazem, jak już podkreśliliśmy wczoraj, że pójdzie się w kierunku żądania ludności ziem wschodnich, znajdujących się w naszej strefie, by ziemie te wcielone zostały bezpośrednio do państwa polskiego, jako część jego składowa. Postanowiono żądaniu temu nie przeciwdziałać propagandą idei federacyjnej.

Po tem porozumieniu naczelnych i miarodajnych czynników weszła sprawa odpowiedzi rządowi sowietów na porządek obrad Rady ministrów i sejmowej komisyi spraw zagranicznych. Ustalono zostały ostatecznie podstawy, według których żąda się wprawdzie słusznie w zasadzie rezygnacyi Rosyi z praw do wszystkich ziem wschodnich aż do granicy roku 1772, ale w praktyce traktuje się realnie, wyraźnie rozgraniczenie ziem wschodnich linią frontu z korektywą strefy bezpieczeństwa. To jest fakt. Fakt ten jest stwierdzony nie tylko komunikatem przewodniczącego komisyi spraw zagranicznych, opublikowanym w porozumieniu z prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych, lecz przedewszystkiem dokumentami rządowemi, znajdującemi się w posiadaniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych".

## Onegdaj a dziś.

### I.

Nieszczęściem dawnej Rzpltej było to, że byt państwowy zależał tylko od dobrej woli jednostek, że ogół nie miał władzy nad częścią, że każdy szkodnik mógł bezkarnie tamować działalność i podcinać życie całości.

Rzplta zdana była na łaskę ludzi dobrych i złych; brakowało w sercach poczucia, że kto się przeciwstawi interesom narodu, tego ów naród zetrze na miazgę.

Jedność narodową rozbijały egoizmy grup terytoryalnych, ale nietylko one: na strunach ziemskiego samolubstwa grał wróg wewnętrzny, zorganizowany w fakcye magnackie. Najbutniejszym szefom tych fakcyi przyświecał ideał dyktatury oligarchicznej, o którym zresztą nie mówiono publicznie na sejmikach: głupi i zdemoralizowany gmin powinien był wierzyć, że wszystko dzieje się dla jego dobra, że to dobro jest największą świętością, i że w imię tej świętości godzi się niszczyć dobro pospolite.

Narzędziem zniszczenia było liberum veto.

Kto chciał uniknąć płacenia podatków, albo wymusić na królu starostwo, tamował obrady; kto chciał się zemścić na królu, ten rwał sejm — mordował Rzpltą.

Ludzi, którzy mimo wszystko próbowali radzić nad własnem ocaleniem, piętnowano jako zdrajców wolności.

Nie dbano o najelementarniejsze potrzeby państwa — o skarb, wojsko, bezpieczeństwo publiczne.

Głoszono kłamliwie, że opozycya jednostki, albo pojedyńczego sejmiku służy do obrony uciśnionej mniejszości przed majoryzacyą.

Naprawdę veto było narzędziem despotyzmu mniejszości, orężem zabójczym w rękach menerów partyjnych, a bardzo rzadko chroniło przed niesprawiedliwością.

Albowiem matką, nie macochą była Rzplta Polska dla tej warstwy, która rwała sejmy — warstwy szlacheckiej.

Zamachy na organ prawodawczy rodziły się nie w tłumach sejmikującej szlachty, — bo ogół nieźle odczuwał potrzebę obrad publicznych — lecz w gabinetach przywódców: stamtąd rozchodziły się katylinarne nakazy do ślepych wykonawców.

Wykonawca myślał nieraz, że broni braci przed czyimś despotyzmem, kiedy bezwiednie służył złym sąsiadom.

I oto wróg, który nie mógł nas pokonać pod Kłuszynem ani Cudnowem, doczekał się takiego tryumfu, że bił nas polską ręką w Warszawie i Grodnie.

Veto rozpleniło się z siłą zarazy, bo też samo było chorobą moralną duszy szlacheckiej, chorobą tem straszniejszą, że dla wielu niedostrzegalną: na bankietach piło zdrowie rwaczów sejmowych, polecano ich do awansu.

Światlejsza opinia wiedziała, co sądzić o Sicińskich i Lubienieckich; dziesiątki senatorów, posłów, publicystów, i nawet sejmików pomstowały na krzewicieli anarchii.

A jednak jakże długo pozwalano szkodnikom warcholić, jak długo nie zdobywano się na czyn samoobrony, nie wysnuwano końcowego wniosku, że kto służy — mniejsza o to, świadomie czy bezwiednie Prusakom lub Moskalom, ten powinien być traktowany po prusku i po moskiewsku, t. j. kulką w łeb.

Bo też nie sami Sicińscy ponosili tu winę bez kary.

Współwinni byli różni poczciwcy bez serc, bez mózgu i bez kiszek, ci, którzy pozwolili sobie zatykać usta, nie mówiąc już o różnych Fredrach, co swoją mądrością podpierali samą ideę „wolnego nie pozwalam".

Lekarstwo na chorobę sejmową znalazł dopiero ten, kto narodowi rzucił prawdę w oczy: nietylko prawdę negatywną, że rwacze godni Falarysowego wołu — ale i prawdę pozytywną: że wszyscy jak jeden mąż powinni się związać w konfederacyę na pomoc rządowi, na ratunek ojczyzny, aby utrzymać prawodawstwo w ruchu i unicestwić samą zasadę liberi veto. Z takiej konfederacyi zrodził się Trzeci Maj.

Lekarstwo, niestety, przyszło zapóźno. Po onegdajszych orgiach przyszedł dzień wczorajszy, dzień żalu i mąk.

### II.

Nieszczęściem Rzpltej zmartwychstałej jest to, że byt społeczeństwa, a co zatem idzie, i państwa, wciąż jeszcze zależy w ogromnej mierze od dobrej woli jednostek: ogół zamało ma władzy nad częścią, każdy szkodnik może bezkarnie tamować działalność i podcinać życie całości.

Źli ludzie wciąż jeszcze wierzą, że Rzplta zdana jest na ich łaskę; w sercach brak poczucia, że kto się przeciwstawi interesom narodu, tego naród potrafi unieszkodliwić.

Jedność polską rozbijają egoizmy grup klasowych, ale nietylko one: na strunach samolubstwa klasowego gra wróg wewnętrzny, zorganizowany w formie [illegible] partyj; najśmielszym ich menerom przyświeca ideał dyktatury rad robotniczych, ale o tym ideale nie mówi się głośno na wiecach: głupi, zdemoralizowany gmin powinien wierzyć, że wszystko dzieje się dla jego dobra, że jego interes jest największą świętością, i że w imię tej świętości wolno jest niszczyć dobro pospolite.

Narzędziem zniszczenia jest strajk.

Kto chce uniknąć trudu albo wymusić sobie podwyżkę, tamuje pracę; kto chce się zemścić na rządzie lub przedsiębiorcy, ten ogłasza bezrobocie i morduje Rzpltą.

Ludzi, którzy jednak próbują pracować dla dobra swego i kraju, piętnuje się jako łamistrajków i zdrajców sprawy robotniczej.

Bezrobocie wdziera się wszędzie, nawet do instytucyi, które zaspokajają najelementarniejsze potrzeby ogółu, jak koleje, elektrownia, gazownia, wodociągi.

Powszechnie uważa się strajk za słuszną obronę uciśnionych pracowników przed wyzyskiem.

Naprawdę coraz częściej staje się on narzędziem despotyzmu sytych związków zawodowych nad zbiedzoną stutysięczną rzeszą mieszkańców wielkich miast, — a coraz rzadziej chroni robotnika przed prawdziwym wyzyskiem.

Albowiem matką, nie macochą, jest Rzplta Polska dla tej klasy, która uprawia bezrobocie — dla ludzi pracy fizycznej.

Zamachy na nasze życie gospodarcze rodzą się właściwie nie na tłumnych wiecach robotniczych — bo ogół ich czuje nieźle potrzebę pracy — lecz w gabinetach przywódców, skąd rozchodzą się tajemne nakazy do ślepych wykonawców.

Wykonawcy myślą, że walczą o wyzwolenie, a oni nieraz służą bezwiednie złym sąsiadom.

I oto wróg, który nie umiał pobić nas pod Połockiem ani pod Mozyrzem, sposobi się do zadania nam klęski naszą własną ręką w Warszawie i Krakowie.

Strajki szerzą się, jak epidemia, bo też są one objawem choroby moralnej dzisiejszego społeczeństwa, choroby tem straszniejszej, że dla wielu niedostrzegalnej: dziś już uchodzi za rzecz przyzwoitą tańczyć „na strajkujących stolarzy".

Inteligentna opinia wie, co sądzić o agitacyi strajkowej; potępiają jej orgię niezliczeni publicyści, mężowie stanu i nawet liczne koła robotników.

A czy zdobyto się aż do ostatnich czasów na jakiś czyn samoobrony, czy wysnuto choćby ten prosty morał, że kto pomaga — mniejsza o to, świadomie, czy bezwiednie Berlinowi lub Moskwie, ten powinien być karany według kodeksu Noskego i Lenina?

Zresztą winę ponoszą nie sami tylko strajkowicze.

„Współwinnymi w całej tej sprawie są też i ludzie, najlepszej zresztą wobec społeczeństwa woli, ale nie mający krwi w żyłach, oka w oku, zapału w sercach" — nie mówiąc już o tych dzisiejszych Fredrach, co „naukowo" usprawiedliwiają wszelkie wybryki strajkowe.

Lecz któż znajdzie lekarstwo na tę chorobę gospodarczą? Ten, kto nie tylko żywem słowem, jak rozpalonem żelazem, wypali w duszach zgangrenowane [illegible], ale zarazem zorganizuje u nas kadry [illegible] pomocy społecznej.

Przeżyliśmy kilka dni w obawie przed zapowiadanym strajkiem generalnym — ale przeżyliśmy je nie bezpłodnie. Warszawa dała przykład — teraz czas na Kraków. W wolnej Polsce nikt nam nie może zabronić pracować. Nikt nie ma prawa pozbawiać setek tysięcy obywateli ciepła, światła, wody, żywności i strawy duchowej. Czas wybrać między dobrobytem i nędzą, między zdrowiem i chorobą, między czynem i bezwładem. Czas tworzyć z ludzi wszystkich warstw drużyny ratownicze, które od widma strajku powszechnego uwolnią nas, da Bóg, na długo. Kto akcyi tej nie poprze, ten zdatny tylko na mierzwę pod zasiew bolszewicki.

„Niepodobna, żeby rozum u nas nie miał wziąć kiedy góry! A za cóż nie u nas samych, za co, mówię, nie za naszych czasów?".

Wszak chodzi o całe nasze jutro!

PROF. KONOPCZYŃSKI.

## Socyaliści teroryzują górnictwo

Warszawa. (Telefonem). W Ministerstwie ochrony pracy wybuchło przesilenie na tle strajku w Zagłębiu Dąbrowskiem. Strajk ten nie ma podłoża ekonomicznego, ale wyłącznie polityczny, gdyż socyaliści domagają się, aby właściciele kopalń tylko z nimi zawierali umowę cennikową. Tem samem chcą wykluczyć od rokowań Polski Związek Narodowy. Właściciele kopalń oświadczyli po rokowaniach, że ostatecznie zgodzą się na rokowania z socyalistami, o ile rząd stanie na tem samem stanowisku. Gdy odniesiono się w tej sprawie do Ministerstwa pracy, nadeszła odpowiedź, wyrażająca zgodę rządu. Odpowiedź tę wystosował wiceminister Pristor.

Gdy się o tem dowiedział prezydent Skulski, polecił ministrowi pracy zbadanie sprawy. Na tem tle wybuchnął silny zatarg między min. pracy a wicemin. Pristorem. Prawdopodobnie poda on się do dymisyi, na razie wziął bezterminowy urlop.

Klasowy związek zawodowy obejmuje socyalistów i komunistów. Wobec odpowiedzi z Ministerstwa pracy socyaliści i komuniści zajęli stanowisko nieprzejednane i nie tylko nie chcą odstąpić od swych postulatów, ale grożą rozszerzeniem strajku na Zagłębie Chrzanowskie i Borysławskie.

Wedle wiadomości, obiegających w kołach politycznych, od dawna już usiłowano pozbyć się wicemin. Pristora z ministerstwa. To się jednak dotychczas nie udawało. Obecnie socyaliści dążą do oddania górnictwa zupełnie w swe ręce. W Zagłębiu Chrzanowskiem i Borysławskiem usiłują terrorem utrzymać swój wpływ. Najmniej jednak siły wykazywali dotychczas w Zagłębiu Dąbrowskiem. Gdyby i tu udało im się zawładnąć górnikami, podnieśliby swoje znaczenie polityczne, gdyż opanowaliby w zupełności kopalnie.

Jak słychać, min. Pepłowski okazał się solidarnym z tymi czynnikami, które zwracają się przeciw robocie socyalistów. Nar. Związek Rob. zagroził, że w razie uznania postulatów socyalistycznych, odwoła swego reprezentanta z gabinetu.

* * *

Sprawa walki o wpływy w górnictwie między organizacyami socyalistycznymi a niesocyalistycznymi rozgrywa się już od dłuższego czasu. W Zagłębiu Chrzanowskiem socyaliści utrzymali swe wpływy tylko dzięki temu, że przez czas, gdy towarzysz ich partyjny, Żuławski, był starostą chrzanowskim, ujęli w swe ręce cały aparat aprowizacyjny okręgu, terrorem zmuszając górników do należenia do ich związków, mimo, że ogół górników jest im stanowczo przeciwny. Na gruncie okręgu chrzanowskiego pracują wydatnie: Chrześc. organizacya górnicza i dawni zwolennicy ks. Stojałowskiego.

W Zagłębiu Borysławskiem podobną rolę jak Żuławski odgrywał soc. Wityk, który dopomógł do opanowania Zagłębia.

W Zagłębiu Dąbrowskiem istnieją trzy organizacye górnicze: socyalistyczno-komunistyczna, narodowy związek rob. i chrześc. organizacya górnicza.

Kiedy przed kilku tygodniami miał być utworzony w Zagłębiu specyalny inspektorat żywnościowy przy udziale przedstawicieli robotniczych, rokowania o jego powstanie rozbiły się wskutek nieprzejednanego stanowiska socyalistów, niechcących dopuścić do inspektoratu przedstawicieli innych organizacyi.

Znaczną winę ponosi tu także komisya opałowa Sejmu, która w stosunku do organizacyi górniczych stawiała zawsze socyalistów na uprzywilejowanem stanowisku.

## Koalicya obsadza Spisz i Orawę

Cieszyn. (Telefonem). Międzynarodowa komisya plebiscytowa w Cieszynie wystosowała do dowództwa czeskiego następujące pismo:

Zgodnie z rozkazem z dn. 28 lutego b. r. co do ewakuacyi Spiszu i Orawy, wojsko czesko-słowackie, zajmujące terytorya plebiscytowe, wycofa się w piątek 26 b. m., aby wojska francuskie, które nadejdą w sobotę 27 b. m., mogły zająć Jabłonkę.

## Położenie w Niemczech niezmienione.

### Rząd Eberta z powrotem w Berlinie.

Berlin. P. A. T. Wczoraj około godziny wpół do 6 wieczorem przybył do Berlina ze Stuttgartu rząd Rzeszy z Ebertem na czele. Ministrowie udali się natychmiast do kancelaryi rządu Rzeszy, gdzie odbyła się Rada gabinetowa, na której zastanawiano się nad położeniem w Berlinie i nad środkami, jakie natychmiast należy zastosować.

### Berlin spokojny.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: Wedle doniesień z Berlina, ostatnia noc upłynęła tam spokojnie. Położenie niezmienione. Centralne kierownictwo strajku nawołuje robotników do wytrwania i pobudza do zbrojnego wystąpienia przeciwko wojskom rządowym.

### Próba stworzenia rządu czysto robotniczego.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Berlina: Wieczorem odbyło się za inicyatywą niezawisłych socyalistów wspólne posiedzenie zarządów partyi: socyalno-demokratycznej, niezawisłej partyi socyalistycznej i berlińskiego związku zawodowego. Komuniści nie brali udziału w posiedzeniu. Przywódca niezawisłych socyalistów, Hoffman, uczynił propozycyę, by socyalni demokraci obydwóch kierunków i związki zawodowe oświadczyły się za rządem robotniczym. Partya socyalno-demokratyczna złożyła ze swej strony oświadczenie, że zgadza się na tę propozycyę, ale tylko wtedy, jeżeli stronnictwo mieszczańskie propozycyę zaakceptuje. Wybrano następnie komisyę, która ma pertraktować z przedstawicielami rządu. W kołach urzędowych sądzą, że próba utworzenia czystego rządu robotniczego nie powiedzie się.

### Odpowiedzialność sprawców zamachu monarchistycznego.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhr Blatt" donosi z Berlina: Jednem z żądań, na które się zgodziły wszystkie stronnictwa, jest, jak wiadomo, pociągnięcie do surowej odpowiedzialności wszystkich uczestników zamachu. Radykali żądają, aby wszystkich intelektualnych sprawców zamachu natychmiast aresztowano. Jako jednego z głównych winowajców wymieniają Ludendorffa, który faktycznie brał udział w posiedzeniach u Kappa i nie wahał się jawnie okazywać swych stosunków z zamachowcami. Słychać, że Ludendorff uciekł z Berlina.

### Komuniści górą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Essen: Rada Wykonawcza donosi: Całe Zagłębie przemysłowe znajduje się w ręku rewolu-

cyjnych robotników. Armia czerwona, która liczy conajmniej 50 do 60 tysięcy żołnierzy, znajduje się w zwycięskim pochodzie na Wessel, gdzie się ulokowały ostatnie wojska Reichswehry. Lewe skrzydło frontu czerwonej armii rozciąga się od Dislaken ad do Dorften. Na tej części frontu toczą się obecnie gwałtowne walki.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Essen: Miejscowość Walsum i Dorften zostały zdobyte przez armię czerwoną, która przytem pojmała 900 jeńców.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia: Biuro Wolffa donosi z Lipska: **W Halle i okolicy trwają walki dalej.** Halle jest odcięte od świata.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Lipska: **Walki w Halle i okolicy trwają dalej z całą gwałtownością.** Robotnicy podjęli wczoraj szturm na ratusz i na dworzec, który jednak został odparty.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu: Angielskie wiadomości z obsadzonych terenów nadreńskich donoszą, że miejscowości Dusseldorf i Elberfeld znajdują się w ręku spartakowców. W Essen panuje anarchia. Niewątpliwie będą potrzebne znaczne masy wojsk, aby przywrócić porządek.

## O rozbrojenie Niemiec.

Kraków. Radio P. A. T. z Lyonu: „Temps", rozważając, jakie stanowisko powinni zająć alianci wobec sytuacyi w Niemczech, wskazuje, że przedewszystkiem ważnem jest, iż Niemcy zachowały w wielkiej ilości materyał wojenny, który znajduje się tak we formacyach dawnej armii, jak i we formacyach nieregularnych, w ochotniczych korpusach i korpusach wyborowych. Początkowo nie wiedziano o tem, dziś jednak widać, że całe Niemcy roją się od karabinów i karabinów maszynowych. Spartakowcy z zagłębia Ruhr, jakby regularna armia, posiadają miotacze min i miotacze płomieni. Co się tyczy armat, to Niemcy posiadają ich ponad 12.000 bądź u spartakowców, bądź w rękach generalnego sztabu niemieckiego.

Taki arsenał jest wielkiem niebezpieczeństwem dla pokoju. Rządy aliantów powinny zastanowić się przedewszystkiem nad tem, w jaki sposób należy **rozbroić Niemcy.** Zanim przyjdzie pod dyskusyę sprawa wypędzenia spartakowców z zagłębia Ruhr, czy nie należałoby pomyśleć nad tem, w jaki sposób zmusić Niemców, czy spartakowców do rozbrojenia armii? A przed obmyśleniem środków do przywrócenia pokoju w Niemczech, czy nie należałoby zabezpieczyć swoich sąsiadów i świat cały przed niebezpieczeństwem ze strony Niemiec. Jedynie rozbrojenie Niemiec może zapewnić trwały pokój.

**Od Administracyi.**
**Do dzisiejszego numeru dołączamy Szanownym Abonentom czeki P. K. O.**

# KRONIKA.

Kraków, 24 marca.

KALENDARZOWA WIOSNA rozpoczęła się wprawdzie w niedzielę dnia 21 b. m., ale dzień tem niczem nie przypominał wiosny, choćby w najskromniejszej odmianie. Zimny, jesienny deszcz i przejmująco chłodne powietrze, pod szarem, ołowianem niebem, z którego nie dobył się ani na chwilę promyk słońca, złożyły się na typową listopadową szarugę. Następne dni, lubo nie słotne, odbarzyły nas dotkliwem zimnem. Wiosna pozostała naprawdę kalendarzową. Zanim stanie się rzeczywistą, czeka nas niejeden jeszcze podmuch północnego wiatru, może niejedna zawieja śnieżna. Tymczasem pocieszać się można nadzieją, że pora róż i słowików powinna zawitać teraz wcześniej dla rekompensaty, gdyż zima, dobiegająca właśnie kresu, zaczęła się już w październiku.

CHLEB POZAKONTYNGENTOWY. W poniedziałek jawiła się deputacya piekarzy u p. wiceprezydenta miasta Rollego, który, uwzględniając zwyżkę cen zboża pozakontyngentowego, zezwolił im aż do decyzyi przyb. Rady aprowizacyjnej na pobieranie 22 kor. za 1 kg. chleba pozakontyngentowego. Spodziewać się należy, że wobec tego, na razie prowizorycznego, ustalenia cen chleba, wypiek tegoż nie będzie wstrzymany. Wczoraj po południu odbyła się konferencya majstrów piekarskich z reprezentantami pracowników w sprawie nowego cennika.

ODWOŁANIE ODCZYTU. P. Marc Sangnier, którego odczyt był zapowiedziany w Krakowie, odwołany został z Warszawy do Paryża i wskutek tego prelekcya jego odpada. Cenę zakupionych już biletów odebrać można w księgarni Krzyżanowskiego.

NIEOSTROŻNOŚĆ, CZY ZABÓJSTWO. Jan Sochor (lat 31) z Frydka, kierownik firmy „Helena Bałabuszyńska" przy ul. Szewskiej, zamieszkały w Dębnikach, ul. Bałska 34, w dniu 22 b. m. wieczorem manipulował nabitym rewolwerem tak nieostrożnie, że rewolwer wystrzelił i ranił śmiertelnie siedzącą obok niego Maryę Smrokowską, bonę u pp. Bałabuszyńskich. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło Smrokowską do szpitala, gdzie wczoraj około godz. 8 rano ranna zmarła. Sochora aresztowano, lecz za staraniem osób wpływowych pozostawiono go na wolnej stopie. Dochodzenia w toku.

MIANOWANIA W POLICYI. „Gazeta Lwowska" ogłasza, że gen. del. rządu Dr Galecki zamianował inspektora rejonowego w IX kl. rangi urzędników państwowych, Józefa Mohra, adjunktem kancelaryjnym w dyrekcyi policyi w Krakowie, zaś agentów policyjnych: Michała Kalmusa i Michała Kościowa inspektorami rejonowymi w XI kl. rangi urzędników państwowych.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Onegdaj w południe zaginął w powrocie ze szkoły 12-letni Władysław Chumnicki, syn Jana, listonosza.

FAŁSZYWE BANKNOTY CZESKIE. Aresztowano Dra Marka Drohlicha, koncepistę adwokackiego, pochodzącego z Nowej Białej pod Nowym Targiem, za uczestnictwo w sprawie fałszowania banknotów czeskich.

ŚMIERĆ Z ZACZADZENIA. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, gdzie w jednem z biur zastano zaczadzonego gazem świetlnym urzędnika kolei, Władysława Boldingera. Pomoc lekarska okazała się daremną; nieszczęśliwego nie zdołano już uratować.

Z WYCIEŃCZENIA. Wczoraj wieczorem wezwano trzykrotnie Pogotowie ratunkowe do osób padłych na ulicach z wycieńczenia. W ul. św. Katarzyny znaleziono wycieńczonego głodem żebraka, koło gł. poczty wygłodzonego epileptyka, a w ul. Radziwiłłowskiej średniego wieku kobietę. Ofiary wycieńczenia odwieziono do szpitala św. Łazarza.

WIELKIE ZAPASY BOKSERSKIE i atletyczne, niewidziane nigdy w Krakowie, pod hasłem: „Ameryka w Polsce", odbędą się w Niedzielę Palmową 28 b. m. o godz. 4 po poł. w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Kulminacyjny punkt ogólnego programu stanowić będzie walka dwu amerykańskich mistrzów boksu: George Adams'a i Kid Lewis'a. Każdy z tych championów gotów jest walczyć z warszawskimi polskimi amatorami boksu i ofiaruje przeciwnikowi, któryby go pokonał w publicznym matchu, kwotę 5000 koron. Współzawodniczący Polacy zechcą przed matchem zgłosić się do kap. Burforda w Y. N. O. A. (Grodzka 64).

Sprzedaż biletów w sklepie J. Radnickiego, Linia A-B. Cały dochód przeznaczony na „Święcone" dla żołnierza na froncie. Ceny biletów: 36 K, 24 K, 12 K. Muzyka i bufet amerykański.

„PRZEGLĄD SĄDOWY". Wyszedł z druku numer drugi (za luty) tego wydawnictwa i zawiera: dalszy ciąg odczytu prez. Kom. kod. Dra Fierticha p. t. „Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych"; p. Ludwika J. W.: „Ustrój sądownictwa w niektórych krajach europejskich"; „Centralizacya, czy decentralizacya sądownictwa" przez Dra J. Przeworskiego: „Nowe Trybunały rozjemcze" prez A. T.; wiadomości bieżące, komunikaty, wiad. osobiste, przegląd ustaw i rozporządzeń.

### Z Polski i ze świata.

TOWARZYSTWO PRACY KATOLICKIEJ. W Warszawie powstała w ostatnich czasach instytucya pod nazwą: „Towarzystwo Pracy katolickiej", mająca za zadanie pracę nad odrodzeniem w społeczeństwie polskiem ducha katolickiego. Towarzystwo utrzymywać będzie biuro pracy katolickiej, skupiające w siebie ludzi nauki, którzy opracowywać będą na podstawie zasad katolickich zagadnienia życia społecznego, oraz będą przychodzić z pomocą i radą towarzystwom i organizacyom, działającym w duchu prawdziwie katolickim. Jednocześnie biuro rozpocznie opracowywanie Rocznika Katolickiego, informacyjno-statystycznego życia katolickiego, wydawać będzie własny swój tygodnik, oraz przystąpi do całego szeregu wydawnictw naukowych i popularnych dla kształcenia szerokich mas w kierunku katolickim. Prezesem Rady Tow. jest ks. arcyb. Teodorowicz, prezesem zarządu p. Adam Lach Szymański. Protektorat przyjął ks. kardynał Kakowski.

**AFERA POBOROWA W LUBLINIE.** „Głos Lubelski" donosi, że aresztowano tam kilkudziesięciu aferzystów, którzy trudnili się nielegalnym uwalnianiem poborowych od wojska. Według zeznań oskarżonych, wydali oni takich zwolnień około 400, pobierając od jednej sprawy po... 60.000 kor. za fatygę. W aferę tę wmieszane są nietylko pewne wybitne osobistości z Lublina, ale także i z Warszawy. Wszyscy oskarżeni osadzeni są w więzieniu na Zamku. Sprawę tę przejęła już obecnie prokuratorya.

OGRODY DLA LWOWSKICH DZIENNIKARZY. Ze Lwowa donoszą, że jeden z lwowskich działaczy społecznych przeznaczył 13-morgowy obszar ziemi pod miastem na ogrody dla dziennikarzy.

TYFUS W GALICYI WSCHODNIEJ. Na posiedzeniu miejskiej Rady zdrowia we Lwowie 18 b. m. fizyk Dr Legeryński stwierdził, że wzrost epidemii tyfusu plamistego jest katastrofalny. Epidemia szerzy się nietylko na prowincyi, ale i we Lwowie; w ostatnim tygodniu stwierdzono w mieście 118 wypadków tyfusu, a od początku bieżącego roku było we Lwowie około 1000 wypadków tyfusu plamistego. Następnie Dr Mikołajski podał daty o tyfusie w Galicyi wschodniej. Od listopada zauważyć można coraz silniejszy przyrost epidemii. Na przełomie roku liczba tygodniowych zachorowań dochodziła do 5000. Następnie cyfra ta nieco spadła, od lutego wzmaga się znowu. Wzrasta również procent śmiertelności.

NAPAD NA PLEBANIĘ. „Gazeta Kielecka" donosi o zuchwałym napadzie bandyckim, dokonanym na plebanię ks. Feliksa Nowackiego, proboszcza parafii Chełmce, w gminie Piekoszów, w pow. kieleckim. Z ogólnej liczby sześciu bandytów trzech było ubranych po wojskowemu, z tych zaś jeden miał na sobie mundur oficera, a drugi sierżanta. Bandyci, ubrani po cywilnemu, mieli, oprócz brauningów, granaty ręczne. Po szczegółowej rewizyi zabrali nietylko gotówkę, będącą własnością prywatną proboszcza, lecz i kościelną, nietylko przedmioty srebrne, futra, palta, obuwie, lecz w ogóle wszystko, co przedstawiało większą wartość. W czasie rabunku bandyci zachowywali się bardzo grzecznie. Kierował nimi „oficer". Na prośbę ks. Nowackiego bandyci pozostawili mu dubeltówkę, oraz zegarek srebrny. Dokonawszy rabunku, bandyci zamknęli ks. Nowackiego i służbę w piwnicy, a sami ulotnili się bez śladu.

CO MOŻNA ZNALEŹĆ U RABINA-CUDOTWÓRCY. Z Debreczyna donoszą, że policya dokonała tam przed kilku dniami obławy, celem wyłowienia żydowskich uchodźców z Galicyi. Pomiędzy 240 rodzinami żydowskiemi, należącemi do tej kategoryi, znalazła się także rodzina Jakóba Safrina, rabina-cudotwórcy z Komarna, gdzie zbudował dla siebie własną Debreczyna, gdzie zbudował dla siebie własną synagogę. W mieszkaniu tego cudotwórcy, urządzonem z książęcym przepychem, organa policyjne znalazły zaiste „cudowne" rzeczy. Między innemi skonfiskowano tam kilka olbrzymich skrzyń, napełnionych perłami, brylantami i złotą biżuteryą. Kosztowności w srebrze, tam znalezione, ważą 1 i pół cent. metr. Oprócz tego znaleziono milion koron gotówką. Policya opieczętowała ten skarb, a władze skarbowe ściągną z cudotwórcy odpowiedni podatek, zanim zostanie odesłany do miejsca przynależności.

### Zawiadomienia i komunikaty.

Z SODALICYI. We czwartek 25 b. m. w święto Zwiastowania M. Boskiej, odbędzie się staraniem Sodalicyi Panien nabożeństwo w kaplicy kongregacyjnej o godz. 8 rano, na które się zjednoczone Sodalicye uprzejmie zaprasza. 1054

Z OKAZYI IMIENIN PROF. BRZEZIŃSKIEGO Ogrodniczki składają 100 K dla żołnierza polskiego. 1050

Z UNIWERSYTETU JAGIELL. P. Rudolf Bronisław Strutyński, rodem z Kocmania na Bukowinie, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora medycyny. 1047

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. Posiedzenie sekcyi tomistycznej odbędzie się w sobotę 27 b. m. o godz. 7 wieczór w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter).

W TOW. LEKARSKIEM (Radziwiłłowska l. 4) odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 8 wiecz. zebranie naukowo-towarzyskie, na którem wygłosi prof. Dr L. Birkenmajer odczyt p. t.: „Mikołaj Kopernik, jako lekarz".

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat komunikuje: Sprzedaż cukru za drugą połowę grudnia i pierwszą połowę stycznia kończy się w dniu 26 b. m. włącznie. Sklepy rejonowe i konsumy winne złożyć odcinki we właściwych biurach chlebowych w dniu 27 b. m. O dniu rozpoczęcia sprzedaży cukru na następny okres zawiadomi się publiczność w najbliższych dniach.

KONKURS NA ZASIŁKI z funduszu Pomocy wojennej T. N. S. W. im. Dr T. Dembowskiego. Zarząd okręgu lwowskiego T. N. S. W. (Lwów, Małeckiego 5) rozpisuje konkurs na zasiłki z funduszu im. Dembowskiego. Rodziny, pozostałe po poległych na polu walki nauczycielach szkół średnich, powinny do 30 kwietnia b. r. za pośrednictwem Kół T. N. S. W. wnieść do zarządu okr. podania z dokumentami, stwierdzającymi zejście poległego nauczyciela i opinią zarządu najbliższego Koła T. N. S. W.

### Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Koncert niedzielny poświęcony będzie muzyce rosyjskiej. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Środa 24 b. m.: „Miłosierdzie".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Miłosierdzie".

**Repertuar miejskiego teatru powszechnego.**

Środa 24 b. m.: „Opowieści Hoffmana".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Odrodzenie", wieczorem „Hr. Luksemburg".

**Repertuar „Bagateli".**

Środa 24 b. m.: „Zielony frak".

**Repertuar teatru „Nowości".**

Środa 24 b. m.: „Polska krew".
Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne"; wieczorem „Targ na dziewczęta".



# Narada

**w sprawie warunków pracy robotników na kopalniach węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

(Komunikat Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w b. Królestwie Polskiem).

**W dniu 20 marca b. r. p. Wojewoda Kielecki zwołał powtórną konferencyę przemysłowców górniczych, przedstawicieli Związku robotników przemysłu górniczego, oraz przedstawicieli Związku górników zjednoczenia zawodowego polskiego przy udziale p. p.: Starosty Będzińskiego, Naczelnika Urzędu Górniczego w Dąbrowie i Inspektora pracy 18-go obwodu w sprawie zawarcia nowej umowy pracy w kopalniach węgla.**

Celem konferencyi było przedewszystkiem doprowadzenie do zmiany stanowiska Związku robotników przemysłu górniczego, zajętego w dniu 18 marca b. r., na zasadzie którego Związek ten pragnie mieć wyłączność przy zawieraniu nowej umowy pracy pomiędzy przemysłowcami i robotnikami na kopalniach węgla.

Wojewoda Kielecki po wstępnem przemówieniu, nawołującem do zgody, oraz podjęcia wspólnego prowadzenia pertraktacyi obu Związków robotniczych z przemysłowcami przy zawieraniu nowej umowy warunków pracy i płacy w kopalniach węgla, stwierdziwszy, że żaden ze Związków nie jest dotychczas zalegalizowany, zwrócił się do przedstawicieli Związku robotników przemysłu górniczego z zapytaniem:

a) Czy Związek robotników przemysłu górniczego zgadza się na wspólne z drugim Związkiem prowadzenie narad, z przemysłowcami w sprawie zawarcia nowej umowy, i
b) Czy, o ile nie godzą się na wspólne pertraktacye, gotowi są przystąpić do pertraktacyi oddzielnych, przyczem przemysłowcy prowadziliby jednoczesne, lecz oddzielne pertraktacye ze Związkiem górników zjednoczenia zawodowego polskiego.

Na oba te postawione przez p. Wojewodę zapytania przedstawiciele Związku górników przemysłu górniczego dali kategoryczną odpowiedź odmowną.

Jedynie pod warunkiem zupełnej i całkowitej wyłączności reprezentowania interesów rzesz robotniczych przy zawieraniu nowej umowy z przemysłowcami górniczymi Związek robotników przemysłu górniczego godzi się na przystąpienie do pertraktacyi z przemysłowcami.

Następnie p. Wojewoda Kielecki zwrócił się z kolei do przedstawicieli Związku górników zjednoczenia zawodowego polskiego z takiemiż zapytaniami, odpowiedź na które Związek ten dał w sposób następujący:

Abstrahując od podrażnienia ambicyi osobistej na skutek zajętego przez Związek robotników przemysłu górniczego stanowiska, oraz w rozumieniu, że Związek górników zjednoczenia zawodowego polskiego nie posiada monopolu na reprezentowanie interesów robotniczych Związek ten oświadcza:

a) Z. G. Z. Z. P. zgadza się na wspólne ze Związkiem robotników przemysłu górniczego prowadzenie pertraktacyi z przemysłowcami węglowymi w sprawie nowej umowy warunków pracy w kopalniach węgla,
b) Z. G. Z. Z. P. zgadza się na oddzielne, lecz jednoczesne pertraktacye przemysłowców z obu związkami robotniczymi, o ile takie będzie życzenie Związku robotników przemysłu górniczego,
c) Z. G. Z. Z. P. dołoży niezwłocznie wszelkich starań w celu uruchomienia kopalń węgla w jak najkrótszym czasie i wyraża nadzieję, że przed 1 kwietnia b. r. nowa umowa będzie zawarta pomiędzy przemysłowcami i robotnikami górniczymi.

Po tych oświadczeniach przedstawiciele Związku robotników przemysłu górniczego opuścili zebranie, a p. Wojewoda Kielecki oddał przewodnictwo konferencyi w ręce p. Inspektora Pracy 18-go obwodu, który konferencyę uznał za ukończoną, wyznaczając następną na dzień 21 marca.

Wobec nieprzejednanego, zajętego przez Związek robotników przemysłu górniczego, stanowiska, konferencya następna z natury rzeczy i z musu będzie odbywać się pomiędzy przemysłowcami i Związkiem górników zjednoczenia zawodowego polskiego.

Przewodniczący w Radzie Zjazdu:
Skarbiński.

Dąbrowa, 20 marca 1920 r. 1053

# Wiadomości polityczne.

— Podkomisya sejmowa uchwaliła projekt ustawy o sądach rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej w razie zatargu między pracownikami a zarządami zakładów. Projekt przewiduje, że w razie zatargu nie wolno porzucać pracy, zanim przeprowadzone będzie postępowanie bezpośrednich rokowań, następnie postępowanie pojednawcze, wreszcie zanim sąd rozjemczy nie wyda orzeczenia, które ma obowiązywać obie strony. Do zakładów użyteczności publicznej zaliczono: koleje, tramwaje, gazownie, elektrownie, kopalnie opałowe, wodociągi, szpitale, poczty, telegrafy i telefony, straż pożarną i straż bezpieczeństwa, wreszcie gospodarstwa rolne w czasie zasiewów i zbiorów. Osoby, działające przeciwko orzeczeniom sądów polubownych, będą podlegać karom.

— Jak podaje „Białoruś" z dnia 14 marca, Naczelnik Piłsudski pozwolił oficerom i szere-

IGN. CHRZANOWSKI.

## Księga pielgrzymstwa.

„Na wschodnim posterunku. Księga pielgrzymstwa" — taki tytuł ma książka Zygmunta Wasilewskiego, wydana pod koniec roku zeszłego w Warszawie, a obejmująca przeszło pięćset pięćdziesiąt stronic sporego formatu. Składa się na nią wybór artykułów, pisanych na emigracyi, w Rosyi, w latach 1915—1918, ukazywały się one w redagowanem przez autora czasopiśmie „Sprawa polska", a założonem w Petersburgu przez uczestników Komitetu Narodowego z inicyatywy Romana Dmowskiego.

Wydając swoje artykuły w osobnej książce, autor podzielił je na cztery części. Na pierwszą, pod tytułem „Oryentacya wewnętrzna", składają się refleksye o zagadnieniach życia narodowego, o kulturze i literaturze ojczystej, o psychice polskiej i t. d. Część druga — „Droga Krzyżowa" — obejmuje uwagi i sądy o ważniejszych faktach z życia narodu podczas wojny, nie tylko na obczyźnie, w Rosyi, ale i w kraju. Część trzecią poświęca autor charakterystyce „Duszy rosyjskiej", zwłaszcza uwydatnienia jej zupełnej odrębności od duszy zachodnio-europejskiej, odrębności, która się tak jaskrawo zaznaczyła podczas wojny światowej i rewolucyi bolszewickiej. Część czwarta wreszcie — „Motywy i osobistości" — składa się ze „szkiców literackich" o tęsknocie, jako czynniku twórczym, o romantyźmie, tudzież o niektórych wybitnych twórcach naszego życia narodowego; są nimi: Mickiewicz, Sienkiewicz, Kasprowicz, Witkiewicz, Dmowski; jest także w tej części wspomnienie o zmarłym podczas wojny Zygmuncie Balickim.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach treść ostatniej książki Wasilewskiego. Temu, kto pragnie ją ocenić, narzuca się przedewszystkiem jedno pytanie: czy artykuły publicystyczne, pisane często dorywczo, pod wpływem zmiennej fali wypadków, zasługiwały na to, aby je wydawać razem w osobnej książce? Otóż wystarczy ją choćby pobieżnie przejrzeć, albo przeczytać choćby kilka artykułów, aby dojść do przekonania, że byłaby to wielka, ogromna szkoda, gdyby autor tej książki nie wydał, i to podwójna.

Nasamprzód — dla historyi. Cóżby dał historyk za to, gdyby najwybitniejsi publicyści na emigracyi po roku 1831 wydali swoje artykuły w osobnych książkach! Jak bardzo miałby przez to ułatwione zadanie scharakteryzowania głównych prądów życia duchowego emigracyi paryskiej! Nie potrzebowałby werbować tylu różnych czasopism, których kompletny zbiór posiada jedynie „Biblioteka Polska" w Paryżu! Otóż przyszły historyk naszej emigracyi podczas wojny, „emigracyi rosyjskiej", będzie miał zadanie niezmiernie ułatwione — dzięki książce Wasilewskiego; nie zastąpi mu ona naturalnie całego materyału źródłowego, ale da mu odrazu gotową wytyczną, obznajmi go z najważniejszemi zjawiskami tej emigracyi, która miała tak bardzo odmienny charakter od emigracyi po powstaniu listopadowem: była bowiem liczebnie od niej większa, wzięły w niej udział wszystkie stany, nie tylko inteligencya, terenem jej był kraj, posiadający cywilizacyę nie wyższą, tylko znacznie niższą!

Lecz nie tylko tym, co pragną poznać historyę naszej emigracyi rosyjskiej, stałaby się wielka krzywda, gdyby Wasilewski nie ogłosił swej „Księgi pielgrzymstwa": najdrobniejszy artykuł publicystyczny posiada nie przelotną tylko, ale trwałą wartość, jeśli jego autorem jest pisarz tej miary, co Wasilewski, autor „Nowego Konrada", „Myśli przebudowy", książki „O sztuce i człowieku wiecznym", — t. zn. pisarz, który każde zjawisko, czy to literackie czy życiowe, ujmuje pod bardzo szerokim kątem widzenia, mianowicie pod kątem swojej ideologii narodowej, pod kątem najżywotniejszych zagadnień, interesów, potrzeb, ideałów narodowych. Otóż każdy, komu sprawy narodowe leżą na sercu, kto się pragnie przyczynić do budowy nowego państwa i nowego społeczeństwa polskiego, powinien znać tę ideologię Wasilewskiego, bardzo szlachetną a jednocześnie bardzo mądrą i trzeźwą. Zasługiwałaby ona na to, żeby jej poświęcić osobne studyum. Tutaj — kilka jej rysów tylko niechaj wolno będzie zaznaczyć.

Jako umysł, w całem znaczeniu tego wyrazu nowoczesny i zachodnio europejski, Wasilewski z wielką łatwością oryentuje się w naczelnych problematach dzisiejszej kultury i doskonale rozumie jej cele i kierunki. Przy każdej sposobności wpajał i wpaja w społeczeństwo myśl, że „uspołecznianie się duszy jest żelaznem prawem kultury europejskiej", że się to uspołecznianie musi koniecznie odbywać pod znakiem Krzyża, t. j. w duchu kultury chrześcijańskiej, jako jedynej prawdziwej, jako tej jedynej, która „nigdy nie grozi katastrofą, oparta jest bowiem na pierwiastkach organicznych"; nieodzownemi warunkami rozwoju i postępu tej kultury są: cierpienie i poświęcenie jednostki dla dobra pospolitego; że zaś ten proces przedstawiamy sobie, jako mękę i ofiarę, że go tak nazywamy — to przeżytek dawnej psychologii i dawnego słownictwa, jest to bowiem tylko przewidua na rzecz wyższego typu życia, proces naturalny i zbawczy, stający się męką dla tych jedynie, dla których praca wogóle jest męką...

Nie mniej nowoczesną jest zasada, że każda jednostka, biorąca w ten lub inny sposób czynny udział w budowie gmachu kultury, powinna mieć poczucie odpowiedzialności nie tylko za samą siebie, ale i za całe społeczeństwo. I na tym punkcie właśnie polega ogromna różnica pomiędzy psychiką zachodnio-europejską a rosyjską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gowcom armii polskiej przechodzić do wojska białoruskiego. To samo pismo donosi: „W imieniu białoruskiej komisyi wojskowej p. Paweł Aleksiuk powitał w Belwederze Naczelnika państwa w słowach, pełnych hołdu, podkreślając niezłomną wiarę narodu białoruskiego, że bratni naród polski zapewni mu pełne prawa. Organizująca się armia białoruska jak jeden mąż stanie pod wodzą sprawiedliwego zastępcy krzywdzonych, Józefa Piłsudskiego. Tak myśli dziś cała społeczność białoruska".

— „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że senat St. Zjednoczonych oświadczył się jednomyślnie za samodzielnością polityczną Irlandyi; zaraz po uzyskaniu rządu autonomicznego Irlandya ma przystąpić do Ligi Narodów.

## Obrady Sejmu polskiego.

**Warszawa.** P. A. T. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30. Wśród interpelacyi znajduje się interpelacya posła Władysława Dąbskiego i tow. ze Związku lud. nar. w sprawie frondy urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych. Interpelanci powołują się na głosy prasy i przytaczają, że owa fronda prowadziła już walkę z różnymi gabinetami, a teraz prowadzi ją z gabinetem obecnym. Posługiwała się ona dotychczas różnemi pismami, a także za pomocą kapitałów, dostarczonych przez najwięcej skompromitowanych germanofilów, obok byłej emigracyi petersburskiej przeprowadziła przewrót redakcyjny i wydawniczy w „Kuryerze Polskim". W każdem państwie fronda taka doprowadziłaby do dymisyi urzędników, którzy w niej biorą udział. Jakąż gwarancyę ma rząd, że jego archiwa będą teraz dobrze strzeżone, albo że jego dyrektywy będą ściśle wykonywane. Gdy korespondenci pism zagranicznych zasięgają opinii w ministerstwie spraw zagranicznych, urzędnicy owi wskazują im dzienniki opozycyjne, jako źródło informacyi.

Sejm przystąpił do dalszej rozprawy w sprawie kas chorych. Przemawiali pos. Rosset, Bujanowski, Skrzypek, Suligowski, który domagał się ograniczenia ustawy tylko do robotników, oraz p. Turowicz, przedstawiciel min. ochrony pracy.

Marszałek poddaje wniosek pos. Suligowskiego pod głosowanie. Wniosek upadł. Wobec tego marszałek oświadczył, że dalsza dyskusya w tej tak ważnej sprawie odbędzie się dopiero po świętach, a to ze względu na to, że tak ważnej ustawy nie można załatwiać na kolanie, a należy też dać posłom czas na przemyślenie całej ustawy, wobec czego rozprawy szczegółowe odroczone będą na czas poświąteczny.

Izba przystąpiła do drugiego punktu porządku dziennego, t. j. do rozpraw w przedmiocie projektu ustawy o przedsiębiorstwach, trudniących się czynnościami bankierskiemi. Referował sprawę pos. Dr Adam, który zauważył, że rozpanoszyła się obecnie u nas spekulacya walutowa. Ogniskiem spekulacyi są przedewszystkiem domy bankierskie, których właściciele na giełdzie uprawiają grę, szkodliwą dla interesów państwa polskiego. Nadzór rządowy nad nimi jest konieczny. Aby uzdrowić te nienormalne stosunki, rząd czyni przygotowania do zorganizowania giełdy w Polsce, niezależnie jednakże od tego należy uregulować sprawę domów bankowych i kantorów wymiany natychmiast, ograniczyć już teraz nadmierną ich liczbę. Przedłożony przez ministerstwo skarbu projekt ustawy zmierza do celu powyższego drogą wprowadzenia koncesyonowania domów bankowych, oraz dąży do ograniczenia ich liczby. Projekt dąży do utrudnienia uzyskania koncesyi przez wysokie opłaty w złocie i przez takie kaucyonowanie, które ma wykazać potrzebny kapitał zakładowy. Wreszcie ustawa przewiduje ostre kary za przekroczenia jej i nadużycia. Komisya skarbowo-budżetowa wprowadziła do ustawy nowy artykuł, zmierzający do uniemożliwienia pokątnej spekulacyi przez domy wymiany. Do ustawy dołączono również projekt komisyi przemysłowo-handlowej, która zaproponowała cztery poprawki. Komisya przyjęła te poprawki.

Po krótkiej dyskusyi w głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem jednej poprawki pos. Adama do artykułu 12 o wyznaczenie terminu likwidacyi dla banków niezatwierdzonych i przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Rozpoczęła się rozprawa ogólna nad sprawozdaniem komisyi rolnej o projekcie ustawy o likwidacyi serwitutów w byłej Kongresówce, wypracowanym przez Główny Urząd Ziemski i o dwóch projektach w tej sprawie wypracowanych przez podkomisyę rolną. Nad projektami tymi komisya rolna zastanawiała się w grudniu i styczniu. W czasie tej dyskusyi stwierdzono jednogłośnie, że serwituty są szkodliwe dla większej własności. Ustawa dąży do tego, aby usunąć serwituty, a włościanom serwitutowym sprawiedliwie za nie zapłacić. Co do pierwszego punktu członkowie komisyi zdołali przyjść do porozumienia. Natomiast wywiązała się dłuższa dyskusya co do artykułu 31 i 32 projektu rządowego, gdzie jest mowa o zasadach, według których ma się obliczać wynagrodzenia za serwituty. Większość komisyi, reprezentowana przez stronnictwa ludowe i robotnicze, stała na stanowisku, że ekwiwalent, jaki włościanie otrzymają za serwituty, musi im zabezpieczyć dochód, równający się korzyściom serwitutowym, t. j. muszą otrzymać taką ilość roli ornej albo łąk, których dochód wystarczyłby na pokrycie tych wszystkich korzyści, jakie otrzymywali ze serwitutu.

Artykuł 31 w brzmieniu większości komisyi przyjmuje za podstawę obliczenia po 1. Wymiar w zapisie, w tabeli albo w akcie nadawczym. 2. Korzyści osiągnięte z wykonywania prawa serwitutu w ciągu ostatnich 5 lat. 3. Należy uwzględnić okoliczności, które spowodowały niewykonywanie, zmniejszenie albo wygaśnięcie prawa serwitutowego. 4. Możliwość i niemożliwość doprowadzenia dziedziny obciążonej serwitutami do takiego stanu, któryby zaspokoiła serwituty zupełnie.

Natomiast mniejszość komisyi proponuje dla artykułu 31 następujące brzmienie: Jeżeli wszystkie użytki obciążone serwitutami niezależnie od woli właściciela są w takim stanie, że korzystanie z serwitutów nie odbywało się stale albo w wymiarze mniejszym niż oznaczono w tabeli, albo zgoła ustało, to wynagrodzenie za serwitut regulowane przymusowo, oblicza się według wartości tych korzyści, jakie istotnie tracą posiadacze serwitutu wskutek jego zniesienia. To brzmienie jest takie same, jak brzmienie redakcyi rządowej.

Sprawozdawca większości, pos. Kowalczuk, oświadcza się w dłuższym wywodzie za wnioskami większości.

Imieniem mniejszości przemawiał pos. Świda.

Przemawiali nadto jeszcze posłowie: Piechota, Stępień i Matakiewicz. Posłowie ci wnieśli tylko drobne poprawki do projektu komisyi. Na tem rozprawę odroczono.

Po odesłaniu paru projektów rządowych i wniosków do poszczególnych komisyi, marszałek zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: Zmiana artykułu 43 regulaminu. Sprawozdanie komisyi rolnej o regulowaniu ceny za buraki cukrowe. Sprawa loteryi państwowej i dalsza rozprawa o zniesieniu serwitutów.

## Rozkład prac Sejmu.

**Warszawa.** (Telefonem). Dzisiaj odbył posiedzenie konwent seniorów, na którem załatwiono ostatecznie sprawę obsadzania komisyi sejmowych. Zaaprobowano projekt biura sejmowego, aby prezesów komisyi wybierano według klucza partyjnego. Bloki partyjne będą dopuszczone tylko przy wyborze członków komisyi.

Ustalono następnie, że dyskusye w sejmie nad nagłymi wnioskami są tylko wtedy dopuszczalne, gdy wniosek jest natury politycznej.

W sprawie interpelacyi zwrócono uwagę, że rząd bardzo niedokładnie odpowiada na wniesione zapytania. Postanowiono zmienić art. 43 regulaminu obrad w ten sposób, aby trzecie czytanie ustawy mogło się odbyć w tym samym dniu tylko wtedy, gdy nie zostanie zgłoszony protest. Protest musi mieć jednak 30 podpisów lub głosów.

Ustalono także, że w komisyach mogą być omawiane tylko te niewydrukowane przedłożenia rządowe, które poleci konwent seniorów.

Zadecydowano wreszcie, że przed Świętami Sejm załatwi jeszcze przedłożenie o stemplowaniu koron, o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, oraz o dalszej emisyi banknotów. Ostatnie posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek.

## 11 miliardów na złoto.

**Warszawa.** P. A. T. Komisya skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy, upoważniający Polską Krajową Kasę Pożyczkową do emisyi marek do sumy 11 miliardów na zakupno złota, czeków i dewiz. Rozpraw o wniosku p. Małupy o zakazie zakupna rubli nie ukończono.

## Sprawa wiceministrów spraw zagran.

**Warszawa.** (Telefonem). Mianowania podsekretarzy stanu w min. spraw zagranicznych nie zostały jeszcze ogłoszone. Jak słychać, nominacya Dębskiego została już podpisana przez Naczelnika Piłsudskiego. Jako kandydat na drugiego wiceministra został przedstawiony przez Radę ministrów dr. Stefan Dąbrowski. Jest on członkiem Zjednoczenia Narodowego i członkiem Rady naczelnej stronnictwa. Brał czynny udział w obronie Lwowa i uczestniczył z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych w misyach koalicyjnych, które badały sprawę Galicyi wschodniej. Na stanowisko wiceministra został desygnowany przez Zjednoczenie, jako kandydat większości sejmowej.

## Ciężkie położenie na Śląsku Cieszyńskim.

**Cieszyn.** (Telefonem). W ostatnich dniach nastąpiło w Zagłębiu węglowem pozorne uspokojenie. Czesi rugują jednak ciągle Polaków. W Rychwałdzie wyrzucono znowu ośm rodzin, w Gruszowie trzynaście rodzin. Pogromów narazie nie urządzają, gdyż wyrzucili dotychczas 2500 rodzin polskich z Zagłębia, a reszta z obawy nie opuszcza domów.

Komisya plebiscytowa wezwała uchodźców do powrotu, oświadczając, że nic im w Zagłębiu nie grozi, gdyż ludzie wszyscy wyszli dobrowolnie.

Gdy del. polski Szura wniósł protest przeciw temu oświadczeniu i powołał się na rugi z Gruszowa, przedstawiciel czeski przedłożył protokół, spisany przed wypędzeniem Polaków, w którym uchodźcy stwierdzali podpisami, że wyszli dobrowolnie. Okazało się jednak, że protokół był sfałszowany.

Akcya czeska idzie obecnie w tym kierunku, aby aresztować Polaków pod zarzutem przestępstw kryminalnych. Czesi żandarmi przyprowadzili takich ofiar do Cieszyna już 275. Polacy domagają się mieszanego trybunału do ich sądzenia.

Że Czesi przygotowują się do nowych pogromów, świadczy fakt, iż w Orłowie i Łazach skoncentrowali nowe bandy. Jest tam także 63 Czechów w mundurach francuskich, którzy jako bojówka czeska mieli 23 b. m. napaść na Karwinę.

Komisya plebiscytowa załatwiła obecnie sprawę milicyi ludowych. Narazie postanowiono utworzyć je w trzech gminach: Karwinie, Suchej Górnej i Szonychlu. Żandarmerya czeska ma jednak pozostać jeszcze cztery tygodnie i odejść dopiero, gdy milicya się wprawi (?). Także postanowiono zaprowadzić niemiecką milicyę w Cieszynie i Bielsku. W tej sprawie delegat polski założył ostry protest, gdyż utworzenie milicyi z Niemców zagraża bezpieczeństwu Polaków.

Ogólnie utrwala się przekonanie, że było wielkim błędem, iż na skutek poleceń z Warszawy ludność polska biernie znosiła pogromy czeskie. Spodziewano się wkroczenia komisyi koalicyjnej. To nie nastąpiło i przyszłe pogromy spotkają się ze stanowczą postawą ludności polskiej.

## Niemieckie bajki o G. Śląsku.

**Bytom.** P. A. T. „Oberschlesischer Kurier" donosi, że rząd polski skoncentrował znaczne siły wojskowe na granicy Śląska Górnego i że Rada ministrów na tajnem posiedzeniu w Warszawie postanowiła zarządzić wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk, gdyby pod wpływom wypadków w Niemczech przyszło na Górnym Śląsku do rozruchów, a wojska koalicyjne nie dały sobie rady. Pismo to podaje nawet, że w tym celu przybywa na Górny Śląsk generał Dowbor-Muśnicki. W związku z tą sprawą ma pozostawać wyjazd p. Diamanda, który od dawna upatrzony jest na komisarza gospodarczo-przemysłowego na Górnym Śląsku (?!). Rzecz oczywista, że pisma polskie zaprzeczyły tym wiadomościom.

## Bolszewicy przeciw Polsce.

**Paryż.** P. A. T. Havas. Kopenhaski korespondent „Petit Parisien" miał wywiad z Litwinowem. Litwinow oświadczył, że rząd sowietów jest gotów do rozbrojenia, gdy nie będzie się czuł zagrożony. Jedynem niebezpieczeństwem jest imperyalizm polski. Rosya ofiarowała Polsce pokój, lecz nie dopuści do inkorporacyi obszarów, zaanektowanych przez ludność niepolską. Rosya rozbroi się, gdy będzie pokój zagwarantowany.

## Bolszewicy wciąż bez skutku atakują.

**Warszawa.** P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 23 b. m.

Nieprzyjaciel ponowił zacięte ataki na całej rozciągłości frontu poleskiego, ze szczególnym uporem uderzając na Szeliszcze wzdłuż linii kolejowej Rzeczyca-Kalenkowicze i na wieś Habnoje. Po kilkugodzinnych walkach ataki zostały odparte.

Na Wołyniu bolszewicy w dniu wczorajszym po długiem przygotowaniu artyleryjskim przeszli do ataku na linię rzeki Słuczy między Ostropolem a Lubarowem. Uporczywe usiłowania sforsowania rzeki, powtarzające się kilkakrotnie, zostały udaremnione przez męstwo naszych żołnierzy i energicznie prowadzone manewry. Na odcinku Zwiahla nieprzyjaciel wyczerpany poprzedniemi, bezowocnemi atakami, ograniczał się do ostrzeliwania ogniem artyleryi naszych pozycyi, usiłując równocześnie zaskoczyć kawaleryą wysunięte nasze placówki. Na przedpolu Olewska trwają zacięte walki z nacierającemi kolumnami bolszewickiemi.

Również na Podolu ataki bolszewickie trwają na odcinku Latyczowa. Po ich odparciu oddziały nasze przeszły do kontrataku, zdobyły kilkanaście karabinów maszynowych i wzięły znaczną ilość jeńców. Również udaremniony został atak nieprzyjacielski na Karaczyjowce i Nową Uszycę.

## Koalicya nie poczyni ustępstw dla Turcyi

**Kraków.** Radio P. A. T. z Lyonu: Lloyd George, odpowiadając delegacyi muzułmańskiej, która domaga się, ażeby nie dzielono Turcyi i zatrzymano sułtana w Konstantynopolu, oświadczył, że koalicya postąpi z Turcyą w takisam sposób, jak z Niemcami i z Austryą. Kwestya religii jest zupełnie obojętną.

### O FINANSOWĄ ODBUDOWĘ EUROPY.

**Wiedeń.** P. A. T. B. kor. donosi z Londynu: „Times" witają inicyatywę przewodniczącego Związku bankierów w Rotterdamie, aby zwołano konferencyę bankierów wszystkich państw, celem narad nad finansową odbudowa Europy. Mężowie praktycy znajdą lepsze rozwiązanie, niż politycy, a Liga narodów postąpi dobrze, jeżeli uwzględni tę inicyatywę.

### DYMISYA MINISTRÓW NIEM.

**Kraków.** Radio P. A. T. z Wiednia. Z Berlina donoszą, że prośba Noskego o dymisyę została przez prezydenta Rzeszy przyjętą.

**Berlin.** P. A. T. Pruski minister spraw wewnętrznych Heine ustąpił.

### OBRABOWANIE MAUZOLEUM BISMARKA.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi z Hamburga: W nocy na niedzielę zostało mauzoleum Friedrichsruhe, w którem się znajdują zwłoki Bismarka, obrabowane przez dwóch ludzi, którzy wzięli srebrne wieńce, ozdoby ścienne i t. p. przedmioty. Sprawcy zostali aresztowani.

### JAPOŃCZYCY OPUSZCZAJĄ SYBERYĘ.

**Wiedeń.** P. A. T. Biuro kor. donosi z Moskwy dnia 22 b. m.: Z frontu wschodniego donoszą, że opróżnienie Syberyi wschodniej przez wojska japońskie na podstawie porozumienia między Japonią a Stanami Zjednoczonemi, jest faktem postanowionym. Pierwszy oddział wojsk japońskich odejdzie 26 marca z Władywostoku; tegosamego dnia opuści Władywostok ostatni oddział czecho-słowacki.

## Wiadomości gospodarcze.

**POLSKI „FUNDUSZ ZŁOTY".** Jak wiadomo, Sejm ustawodawczy uchwalił emisyę pożyczki zagranicznej w markach polskich, a rząd polski zaciągnął w Ameryce pożyczkę zewnętrzną w dolarach, która będzie spłacona po 20 latach. 10 proc. tej pożyczki przeznacza rząd na utworzenie „funduszu złotego" pod bank polski emisyjny. Bank ten puści w obieg złoto polskie. Resztę pożyczki włoży się w odbudowę kraju. Polacy w Ameryce poprą pożyczkę usilnie, lecz — jak słychać — pragną widzieć, że losami skarbu polskiego interesują się gorąco przedewszystkiem Polacy, zamieszkali w kraju. Dobry przykład dał Naczelnik państwa i ministrowie, subskrybując na pożyczkę 10.000 dolarów.

W tej tak ważnej dla państwa sprawie minister skarbu Grabski wydał odezwę następującej treści:

„Ministerstwo skarbu zarezerwowało w Ameryce większą sumę dolarów dla nabywania złota na rachunek tych obywateli polskich w kraju, którzy daliby przykład i poparli pożyczkę w dolarach amerykańskich przez subskrypcye w ministerstwie skarbu pożyczki polskiej dolarowej w złocie. Każdy, kto się chce przyczynić do powodzenia pożyczki polskiej, niech zadeklaruje w markach polskich sumę, którą przeznacza na zakupno według kursu dnia dolarów w Ameryce. Za dolary te nabyte zostanie złoto dla Polski, które będzie przelane do skarbu, a subskrybentowi wydane zostaną obligi pożyczki, płatnej w dolarach po 20 latach, 6 proc. w dolarach rocznie. Jeszcze bardziej, niż wpłacanie na pożyczkę dolarową markami polskiemi, pożądane jest wpłacanie na poczet tej pożyczki w efektach złota. Będzie to dla nich stanowczo bez porównania korzystniejsze, niż przechowywanie złota dla pozbywania się go w inny sposób. Zapisy na pożyczkę polską dolarową przyjmuje od osób prywatnych i instytucyi prywatnych Polska Krajowa Kasa pożyczkowa w Warszawie i wszystkie jej oddziały".

**MAŁOPOLSKA A POŻYCZKI AUSTRYACKIE.** Deputacya, która zjawiła się onegdaj pod kierunkiem prez. lwowskiego sądu apelacyjnego Czerwińskiego u ministra skarbu Grabskiego, otrzymała następujące oświadczenie rządu w sprawie pożyczek austryackich w Galicyi: Rozumie się samo przez się, że instytucye, za które rząd odpowiada, są tem samem od wszelkich strat zabezpieczone, wszelkie zaś instytucye dobra publicznego, które — jak wiadomo — nie mogły się oprzeć przymusowi ze strony rządu austryackiego, będą zawsze mogły przy odpowiednim udziale w subskrypcyi pożyczek polskich przemienić pożyczki wojenne austryackie na polską pożyczkę państwową.

Co się zaś tyczy osób prywatnych, posiadających austryackie pożyczki państwowe, min. Grabski przyrzekł raz jeszcze tę sprawę rozpatrzyć, a dla dokładniejszej oryentacyi zarządził w najkrótszym czasie dodatkową rejestracyę austryackich pożyczek wojennych w Małopolsce.

Z przychylnej postawy rządu wynika, że rząd nie dopuści do pokrzywdzenia Małopolski. Jak wiadomo, w rękach osób prywatnych i instytucyi małopolskich znajduje się przeszło miliard koron austryackiej pożyczki wojennej.

**STAN BEZROBOCIA W POLSCE.** Według sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy, stan bezrobocia w Polsce w dniu 6 marca b. r. przedstawiał się, jak następuje: W województwie warszawskiem: ilość bezrobotnych — 58.919, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 48.175, ilość pobierających zapomogi — 16.254, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 9619; w województwie łódzkiem: ilość bezrobotnych 120.569, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 113.803, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 5.777; w województwie kieleckiem: ilość bezrobotnych — 33,916, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 31.501, ilość pobierających zapomogi — 9.357, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 282; w województwie lubelskiem: ilość bezrobotnych — 3.887, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 3.574, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 114; w województwie białostockiem: ilość bezrobotnych — 2.758, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 1.464; w Małopolsce: ilość bezrobotnych — 2.487, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 582.

Ogółem w Polsce ilość bezrobotnych wynosi 222.536, ilość bezrobotnych, pozostających w ewidencyi — 198.517, ilość pobierających zapomogi — 62.419, ilość zatrudnionych przy robotach publicznych — 16.374.

Należy zwrócić uwagę, że w zestawieniu powyższem uwzględniono tylko b. Kongresówkę i Małopolskę.

## WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 marca 1920 r. L. 68

| Waluty i dewizy: | oferow. | żądane | [illegible] |
|---|---|---|---|
| Marki niemieckie à 100 | 290— | 300— | 294— |
| „ „ à 1000 | 320— | 330— | 330— |
| Ruble carskie po 100 rb. | 275— | 285— | —·— |
| „ „ „ 500 | 280— | 290— | —·— |
| „ dumskie | 70— | 80— | —·— |
| Franki francuskie | 15·50 | 17·50 | —·— |
| „ szwajcarskie | —·— | —·— | —·— |
| Funty szterlingi | —·— | —·— | —·— |
| Dolary ameryk. | 218— | 225— | —·50 |
| Lei rumuńskie | 350— | 380— | —·— |
| Wiedeń | —·— | —·— | 94·50 |
| Berlin | 305— | 315— | —·— |
| Praga | 225— | 305— | —·— |
| **Papiery lokacyjne:** | | | |
| 4% Poż. kraj. E. 1893 | 94·50 | 95·50 | —·— |
| 4% „ „ szkolna E. 1908 | 95— | 96— | —·— |
| 4½% Poż. kraj. z r. 1913 | 96·50 | 97·50 | —·— |
| 4½% „ „ „ 1914 | 99·50 | 100·50 | —·— |
| 4% Poż. m. Krakowa z r. 1908 | 92— | 93— | —·— |
| 4% „ „ Lwowa | 89— | 90— | —·— |
| 4½% Obl. kom. Banku kraj. | 98— | 99— | —·— |
| 4% „ „ | 96— | 90— | —·— |
| 4% „ kolei. | 94— | 95— | —·— |
| 4½% Listy zast. Banku Kraj. | 101·50 | 102·50 | —·— |
| 4% „ „ | 99·50 | 100·50 | —·— |
| 4½% „ „ Banku hipot. | 102— | 103— | —·— |
| 4% „ „ „ 60 l. | 97·75 | 98·75 | —·— |
| 4½% „ „ Bku G. dla han. i prz. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| 5½% „ „ Gal. Ziem. Bku Kred. | 98·50 | 99·50 | —·— |
| **Akcye bankowe:** | | | |
| Bank Przemysłowy | 600— | 630— | —·— |
| „ Hipoteczny | 740— | —·— | —·— |
| „ Gal. dla handlu i przemysłu | 600— | 640— | —·— |
| Gal. Ziemski Bank Kredytowy | 530— | 570— | —·— |
| Powszechny Bank Kredytowy S. A. | 280— | —·— | —·— |
| **Akcye Tow. handl. i przem.:** | | | |
| Polskie Tow. handlowe | 550— | 630— | 630— |
| Zieleniewski | 2260— | 2300— | 2350— |
| „Górka" fabryka cementu | 1070— | 1150— | 1150— |
| Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza | 2100— | 2200— | —·— |
| „Tepege" Tow. dla przeds. górnicz. | 4900— | 5000— | 5000— |

### KURSA DEWIZ.

**Zurych.** P. A. T. Kursa dewiz: Berlin 7.20 (7.20), Praga 7.80 (7.75), Wiedeń 2.60 (2.55), austryackie korony stemplowane 2.60 (2.60), korony niestemplowane 2.75 (2.75).

## NADESŁANE.



†
**Jan Henryk Modelski**
długoletni Burmistrz Miasta Kalwaryi Zebrzydowskiej oraz założyciel i dyrektor Towarzystwa Oszczędności i Pożyczek,
zaopatrzony św. Sakramentami zakończył życie 22 marca 1920.
Pogrzeb odbędzie się 25 marca b. r. w Kalwaryi.
O wspomnienie do Boga za Jego duszę Krewnych Przyjaciół i Znajomych uprasza
Rodzina.

**Pamiętajcie o żołnierzu polskim!**

Artur Gruszecki.

# BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

— Ja wiem, Joel, ja go znam. Nu i co on gadał? On nic nie wie, ale czasem coś powie dobrego, nu co?

— On gadał, że Zgłobicki dziś jedzie do cukrowni, ażeby zrobić kontrakt na buraki. Czy to co wielkiego? — kończył z miną niewinną.

— Aj, Joel! — zadygotał z radości Srul, — to ważna nowina, bardzo ważna. To jest interes, czy ty wiesz o tem?

— Dlaczego nie mam wiedzieć? Gdybym ja nie wiedział, czy ja byłbym tu przyszedł?

— Joel, a na ile morgów?

— Na ile? Ja wiem, że ty, Srul, myślisz o trzydziestu morgach, nu, może o pięćdziesięciu morgach, ale to nie jest tak, jak ty myślisz.

— Nu, Joel?

— To jest całe... sto morgów — skandował Joel każdy wyraz.

Srul wyjął z ust fajkę, łypnął oczyma raz i drugi raz, i zawołał:

— Aj! Joel! Czy ty prawdę mówisz?

— Dlaczego ja mam kłamać przed swoim?

— Czy ty Joel wiesz, co znaczy sto morgów buraków? To znaczy sto kontraktów, nu, niech będzie pięćdziesiąt, co mi to szkodzi? To znaczy tysiąc dusz przy szarowaniu; tysiąc dusz przy przerywce, tysiąc dusz przy sapaniu; tysiąc dusz przy wykopce; a tysiąc dusz i tysiąc wozów przy wywózce! Całe nasze miasto się pożywi, bo gdzie pójdą to mużyki, jak oni dostaną pieniądze za robotę? Czy ty słyszysz Joel?

— Dlaczego nie? Czy ja uszów nie mam? — mówił Joel bardzo spokojnie i zabierał się do skręcenia nowego papierosa.

Srul spojrzał bystro na niego, zapalił fajkę, usiadł obok i spytał przyjaźnie:

— Joel, co jest jeszcze?

— Nu, co ma być? Czy to, że młócą pszenicę na gwałt dla Mojsze, czy to co ważnego?

— Co ja słyszę!? — wstał Srul i zaśmiał się krótko. — Wiesz Joel, ty masz cały skarb nowin, i skąd ty wiesz to wszystko?

— To mój interes; nu, ja nie wiem, dlaczego ty, Srul, taki uradowany z pszenicy?

— Joel, ty masz dobre wiadomości, ale ty potrzebujesz ciężko myśleć. Czy ty wiesz, że Mojsze powiedział Zgłobickiemu: ta moja pszenica może być za miesiąc, za dwa, za trzy, nu, jak on zaraz młóci, to on potrzebuje pieniędzy, czy ty to dobrze rozumiesz?

Joel poważnie wysłuchał tych słów, skinął głową, starannie zrzucił popiół z papierosa na podłogę, spojrzał w oczy Srula, uśmiechnął się i rzekł:

— Srul, ja nietylko to rozumiem, że jemu trzeba pieniędzy, ale i to rozumiem, na co jemu to pieniądze.

— Aj, Joel, ja się tobie bardzo dziwuję! Joel, ty masz bardzo dobrą głowę — pochlebiał mu Srul — ty masz najlepszą głowę, nu, powiedz, na co jemu potrzeba?

— Naco? Nu, naco takiemu gojowi pieniądze? On potrzebuje ich stracić. On jedzie do Niemirowa na jarmark po konie. On swoje dobre konie sprzedaje, a nowe kupuje. On nie chce mieć dawne dobre pługi, brony, on chce mieć inne, nowe. Każdy z nas za te pieniądze założyłby wielki interes, bardzo wielki, a taki głupi goj wszystko straci. Czy ty, Srul, ich nie znasz?

— Co nie mam znać?... Joel i co więcej? Ja widzę, że ty dużo wiesz, dlaczego ty ukrywasz?

— A co ja na tem zarobię, jak powiem?

— Wiesz co Joel, ja tobie coś dam, interes całkiem dobry. Na cały czas buraków, ja wezmę od ciebie cukierki i inne makagigi dla tych mużyków, co przyjdą do mnie pić. Ty mi odstąpisz z piętnastym procentem, to i tak dobrze zarobisz.

Joel pogardliwie zmierzył Srula wzrokiem i rzekł gniewnie:

— Ty potrzebujesz dawać taki dobry interes Duwidlowi, on może się złakomi na takie okruszyny, ale nie ja. Jak ty, Srul, chcesz ze mną zrobić interes, to ja tobie dam z piątym. Co? Dobrze?

Srul zaczął krzyczeć, rzucać się, gwałtownie gestykulować, że on z takim procentem straci, że tylko głupi przyjmie piąty, a przecież on nie jest głupi. Ostatecznie zgodzili się na dziewięć i pół procentu.

— Nu, Joel, ty teraz powiedz mi, co ty wiesz?

— Srul, ty myślisz, że ten rządca kawaler?

— Na co ja mam tak myśleć, kiedy ja wiem, że on żonaty. Mojsze pisał do mnie o tem. Czy to wszystko, Joel?

— Może tak, może nie? A czy pisał Mojsze do ciebie, Srul — uśmiechnął się Joel — że nowy rządca chciał pensyi, a Zgłobicki nie dał jemu?

— Aj! Aj! To ważna rzecz! Nu, Joel, co ty wiesz więcej? Ty powiedz, co on zrobi bez pensyi? Co jemu powie żona? Może zechce u nas pożyczyć?

— Na co jemu pożyczać, kiedy on już ma.

— Jakto? Co to jest? Kto jemu dał?

— Czy ty, Srul, myślisz, że on nie ma znajomości? On ma. On potrzebował poskarżyć się klucznicy i ona jemu dała trzydzieści rubli bez procentu.

— A szłag zoł zi trefen! — zaklął Srul — jakto może być, ażeby taka głupia, prosta kobieta psuła nam nasz interes? Czy ty wiesz Joel, coby to było, gdyby ona jemu nie dała?

— Co nie mam wiedzieć? On byłby nasz cały, z głową, z nogami, z brzuchem. To wielka szkoda dla nas, ale co robić? — westchnął żałośnie.

— Wiesz, Joel, co ja tobie powiem? Ja zaraz napisze do Mojsze. On potrzebuje się dowiedzieć o swojej pszenicy, o jarmarku, o koniach i o burakach. On zaraz zrobi z tego kalkulacye, ty zobaczysz.

— Nu, a o rządcy, to nic? a o pensyi to co? A z klucznicą jak?

— Joel, ty dobrze mówisz. Ja najpierw napiszę o rządcy, bo to nasz wspólny interes, czy nie tak?

— Dlaczego ty, Srul, pytasz? Ty potrzebujesz napisać, a ja pójdę na miasto — wstał z krzesła.

— Joel, na co tobie mówić innym o nowinach twoich? Ja myślę, że jak my dwaj wiemy, to czy nie jest dosyć?

— Dlaczego nie? Niech będzie dosyć — skinął Joel głową, mówiąc:

— Blajb gezund!

— Zaj gezund! — odparł Srul i patrząc za odchodzącym, rzekł do żony: — czy wiesz, Małka, to wielka szkoda, że my pisarza stracili, on teraz u Joela, ale Joel głupi i on nie umie z tego zrobić interes.

— Może on nie umie, czy ja wiem? Ale ja to wiem, że jego żona, ta paskudnica Rejza, ona robi doskonałe interesa na tym głupim goju. Czy wiesz, Srul, ona mogłaby wykarmić sto kur i sto gęsi i sto kaczek z tej pszenicy, prosa, owsa, co on jej daje. Nu, a ryby? a różne różności? Ja nie wiem, co ten głupi goj w niej widzi?

— Nu, ona jest sobie niczego — odpowiedział Srul obojętnie, robiąc mieszankę z różnych niedoliwek wódczanych.

— Co to jest niczego? — oburzyła się żona — dla was, jak ona ma białą gębę, to już niczego, a dlaczego wy nie zaglądacie pod spód, jaka ona brudna? a jakie u niej nieporządki? A jak ona nie umie gotować? chodzić koło dzieci? Żeby nie jej stara ciotka, tam, u niej byłoby jedno wielkie paskudztwo. Ja tobie to mówię, Srul, czy ty słyszysz?

— Ja może słyszę, ale ja nie chcę słuchać, Małka, ja idę pisać list do Mojsze, bardzo ważny list i ty mnie nie przeszkadzaj.

— Srul, a może Mojsze przyjedzie?

— Ja myślę, że on powinien przyjechać, a tobie to na co?

— Nu, a kto przygotuje dla niego jedzenie?

— A dlaczego ty nie masz przygotować? Czy myślisz, że on zajedzie do Nuchima?

— Ja wiem, Srul, że nie, bo naco ty pisałbyś list?

— Nu, to ty potrzebujesz się przygotować z rybą, z kurą, z piernikiem. Ja wiem, że Mojsze zrobi dobry interes, a ja z nim także, Małka, ja idę pisać.

XI.

Po dwóch dniach śnieżnych sanna ułożyła się dobra i w miasteczku cieszono się, że na odbywający się tu co dwa tygodnie jarmark, który przypadał za trzy dni, zjedzie dużo ludzi i można będzie dobrze kupić i dobrze sprzedać. Pod wieczór jednak zerwał się wiatr ze śniegiem; nie był on zbyt silny, ale przez źle zaopatrzone okna i drzwi żydowskie wciskał się do izb mieszkalnych, to też żydzi wcześniej zamykali kramy i szli na spoczynek.

Srul kończył właśnie modlitwę wieczorną i chował do woreczka modlitewne przybory, gdy do zamkniętych drzwi zaczęto się dobijać, Srul, chociaż odważny, wziął ze sobą służącą Parasko i dopiero zapytał przez drzwi, kto sztuka?

(Ciąg dalszy nastąpi).



OGŁOSZENIE.

## WALNE ZGROMADZENIE

Członków Pow. Towarz. Zaliczkowego w Brzozowie

Stow. zarej. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 8 kwietnia 1920 o g. 3 popoł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie rachunkowe Dyrekcyi za rok 1919.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku z r. 1919.
5) Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi na lat 6.
6) Wybór 3 członków do Rady Nadzorczej i jednego zastępcy na lat 6.
7) Zmiana statutu § 16.
8) Wybór Komisyi rewizyjnej. 1013
9) Wnioski Członków.

Brzozów, dnia 19 marca 1920.

Rada Nadzorcza Pow. Tow. Zaliczkowego.

Michał Wojtasiewicz, Sekretarz m. p. — Emil Niewolkiewicz, Vice-Prezes.

## Do Obywateli Wolnej Zjednoczonej Polski.

Komitet Budowy Kościoła w Kazimierzy Małej, ziemia Kielecka, zwraca się do ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej z następującą prośbą: 941

Pragnąc z wiosną przystąpić do budowy Kościoła, a nie mając na to potrzebnych funduszów, któreby mogły pokryć koszta budowy, wynoszące w dzisiejszych czasach sumę 10 razy większą, niż wykazują przedwojenne wyliczenia, zwracamy się do Was, Wolni Obywatele, z gorącą prośbą, abyście to dzieło Boże, tę pierwszą Świątynię, mającą stanąć w Wolnej Polsce, poparli i nie poskąpili Swych ofiar, a nazwiska Wasze figurować będą w złotej księdze fundatorów Kościoła, za których to fundatorów rok rocznie, na mocy rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa, odprawia się uroczysta Msza św. śpiewana.

Jeszcze raz polecając naszą prośbę Waszemu poparciu, upraszamy, choćby najmniejsze ofiary, które z wdzięcznością przyjmiemy, przesłać albo na imię miejscowego proboszcza Ks. Józefa Chwistha, albo prezesa Dozoru kościelnego pana wójta Michała Grudnia. Komitet Budowy Kościoła.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Herowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.